

BIEG NASZ POWSZEDNI

Laudacja na część Wacława Sobaszka,
laureata „Wawrzynu” – Literackiej Nagrody Warmii Mazur,
za książkę *Spiski życiowe. Dziennik węgajcki 1982-2020*

prof. Joanna Szydłowska

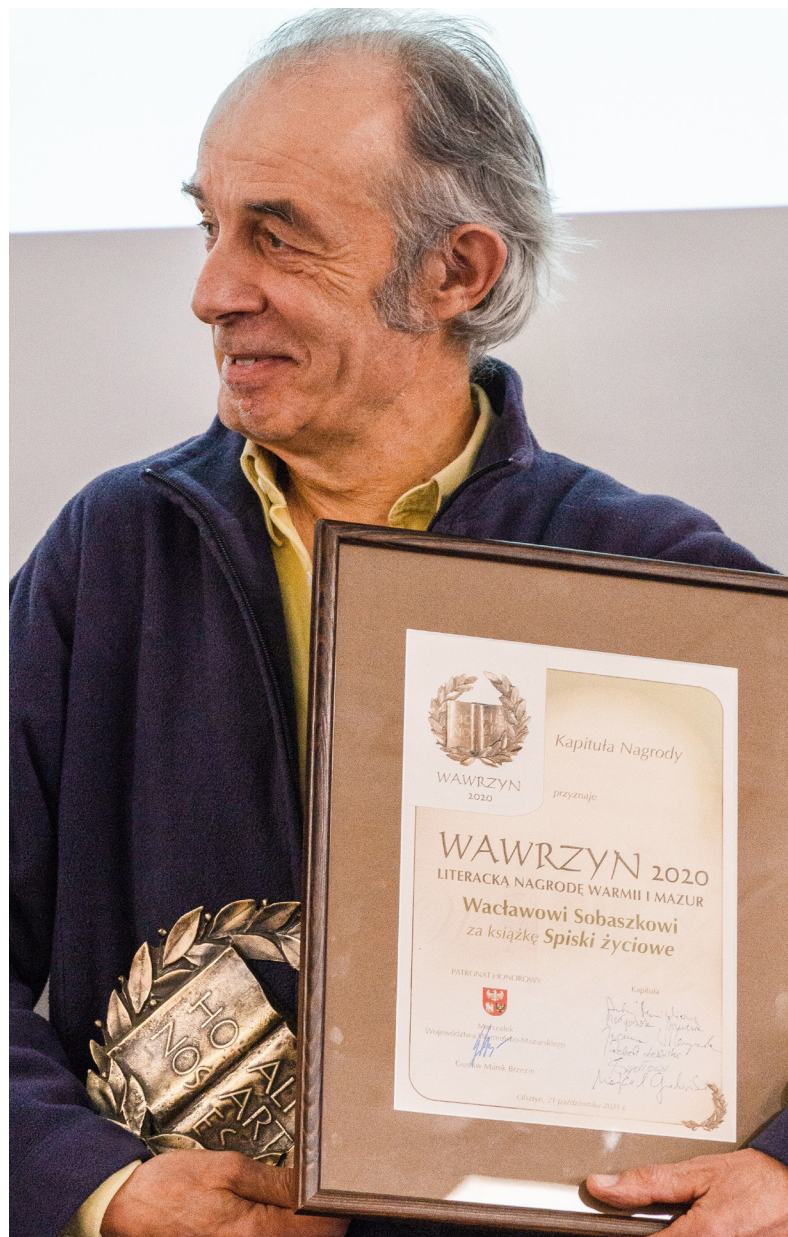
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie



„*Natura incipit, ars dirigit, usus perficit* - natura zaczyna, sztuka kieruje, praktyka wygładza”.

Nie wiem, czy autor nagrodzonej książki zna tę łacińską sentencję, ale te słowa opisujące koegzystencję i kompatybilność różnych procesów percepcyjnych otaczającego nas świata, pomogły mi odczytać gęstą prozę Wacława Sobaszka. Ten katalog uzupełniłabym jeszcze o kategorię ruchu. Ruch w odmianie samotnych wędrówek, bieg jako określona praktyka teatralna inspirowana doświadczeniem mistrza Grotowskiego, włóczęga myśli i peregrynacje lekturowe, artystyczne *grand tour* po bezdrożach Łemkowszczyzny czy Macedonii. Bieg zbiorowy – tak niesamowicie sugestywnie utrwalony na zdjęciu w książce – ewokuje potężną energię. Ale to także rodzaj mantry, medytacji, narzędzie do rozeznania własnych emocji, oczyszczenie i odnowa. Sobaszek pokazuje nam, że możliwe jest osiągnięcie skupienia w rozedrganym i rozgadany świat, że jest sens walczyć o oddzielenie ważkiego od miłego, że wciąż możemy się doskonalić w byciu lepszym.

Spiski życiowe to dzieło otwarte, które z fragmentaryczności i niedomknięcia, ze szkicowości i polifonii formalnej czyni najwyższy atut. Wyeksponowaną w sferze tytularnej formę dziennika uzupełniają eseje i minireportaże, freski sytuacyjne i proza poetycka, wiersze, strzępy dialogów i snów, refleksje na marginesie lektur. Ta pojemność genologiczna wyraża komplikacje współczesnego świata, który olbrzymieje i multiplikuje się za sprawą nowych technologii i nowych mediów. Ryszard Kapuściński pisał swoje



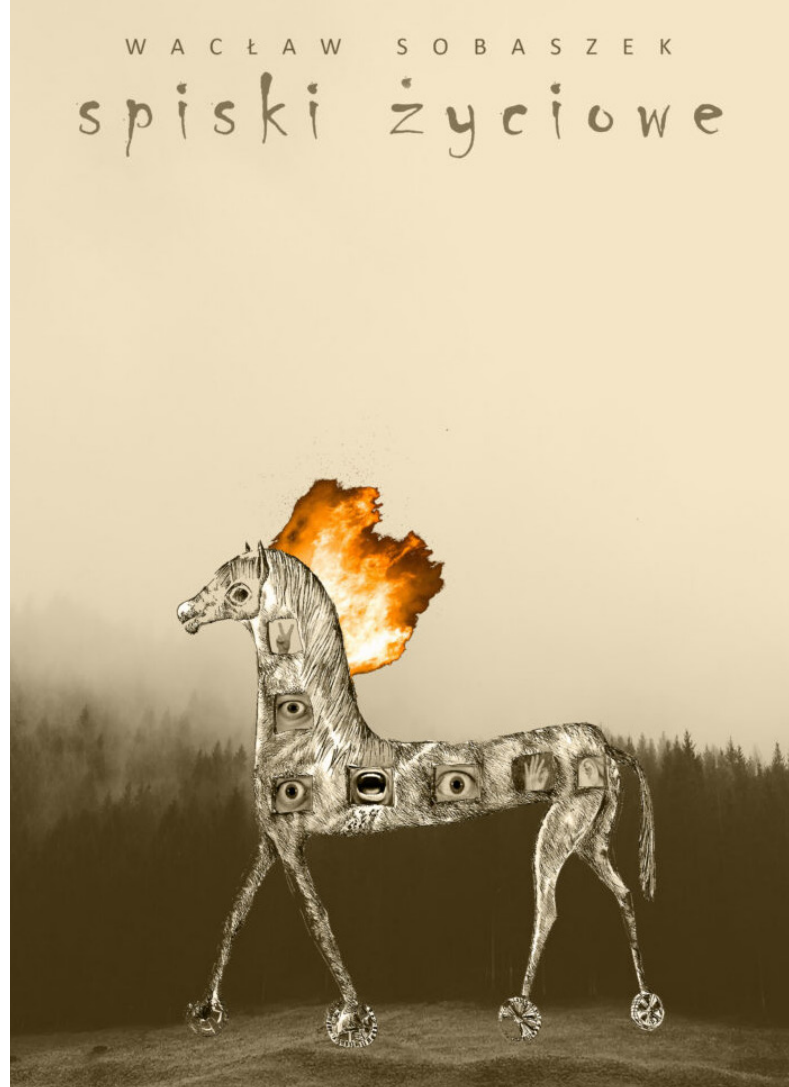
Lapidaria tak plastycznie, że czuć było zapach potu sąsiada w metrze. We frazach Sobaszka zapisany jest zapach lasu, dreszcz niespokojnego snu i ryk potężnego samca jelenia, który obwieszczając swą miłość pada pod strzałami człowieka.

Na kartach tej prozy rysuje się portret humanisty, artysty, wolnomyśliciela, który dzieli się z nami pamięcią rozpiętą na przestrzeni czterech dekad. Są więc lektury i autorytety, przemyslenia i komentarze, rewizje i sprostowania.

spiski życiowe

■ LITERATURA

Przycupnięte gdzieś pod Olsztynem Węgałty są *uniwersum*: przestrzenią eksperymentu artystycznego, laboratorium doświadczeń zorientowanych na wypracowanie mądrych relacji z naturą, inspirowanych ideą zaangażowania społecznego, partycypacji i współodpowiedzialności. Bardzo ciekawie wybrzmiewają partie poświęcone etycznemu wymiarowi współczesności, promocji postaw proekologicznych. Powraca też PRL – w odsłonie estetycznej szarzyzny, systemowej opresyjności i kulturowej bylejakości (fresk o podróży koleją to mistrzostwo świata); jest Solidarność jako przeżycie pokoleniowe. Tkanka opowieści dotyka też niewidzialnego: Sobaszek rozmyśla o duszy, o energii zaklętej w przedmiotach i zwierzętach, o znaczeniu snów. Ważne i nieistotne w równym stopniu składają się na naturę codzienności. Rozkoszujemy się więc każdą chwilą, bo przemija – mówi nam Sobaszek w swoich *Spiskach Życiowych*. Wszak wciąż jesteśmy w biegu.



“

Wacław Sobaszek w swojej wyjątkowej publikacji daje świadectwo ludziom i umysłom nieustająco czułym wobec otaczającej ich rzeczywistości. Przez czterdzieści lat tej opowieści stajemy się świadkami konsekwentnej realizacji wizji lepszego świata. Nie jest to jednak świat odrealniony, utopijny czy kulisty. To świat słuchający wszystkich tych, którzy się w nim pojawiają, świat otwarty na nowe, obce, inne. Pełen kątów i zagieć, utarczek i blizn zostawionych przez historię, ekonomię, władzę, system. To opowieść o narodzinach wyjątkowej na skalę światową idei i umoszczeniu się jej w warmińskiej wsi.

Fragment recenzji pochodzi z bloga:
regionregion.blogspot.com